CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4896. Lwów, piątek 24 października 1919 Rok IX

Na Litwie ogłoszono stan oblężenia!

Nacyonaliści litewscy żądają wydalenia Polaków!

Dalszy przebieg niemieckiego spisku.

Usytuowanie sił ros.-niem. — Charakter wojsk rosyjskich. — Kim jest Bermont? — Skandaliczne jego dzieje. — Dlaczego Bermont poddaje się pod rozkazy Denikina? — Znaczenie afery Bermont-Goltz dla Rosyi i Polski.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 22 października.

Awantura niemiecka, rozpoczęta ostatnimi czasy na wielką skalę w Kurlandyi, rozwija się w coraz szybszym tempie i wynosi na światło dzienne coraz skandaliczniejsze szczegóły. Szczegóły te tyczą tak całego planu akcyi, tak samego składu wojsk operujących w Kurlandyi, jak i poszczególnych osób tam działających.

Przypomnijmy sobie pokrótce, **jak usytuowane były siły rosyjsko-niemieckie, rozpoczynające atak na Rygę?** Wojska te, posuwające się w kierunku północno-wschodnim, stały mniej więcej w następującym szyku: Bezpośrednio przed Rygą i na południe od zatoki Ryskiej stał Bermont, na czele wojsk rosyjskich wynoszących mniej więcej około 10.000 ludzi. Wojska te nie były bynajmniej jednolite. Wśród tych dziesięciu tysięcy tak zwanych Rosyan, znajdują się poszczególne oddziały, poszczególne baterye, szwadrony i bataliony czysto niemieckie.

Siły te otoczone były jakgdyby polipem, korpusem von der Goltza, na który składa się Żelazna Dywizya, pod komendą majora von Bischofa i oddziały dawnego VI-go korpusu niemieckiego. Dalej na południe w obrębie dwóch ważnych węzłów kolejowych (Szawle i Szadów) stały wojska jakoby rosyjskie, pod dowództwem Wirgielicza, posunięte znacznie ku Jakobsztatowi. Jeszcze dalej na południowy zachód od Szawli i mniej więcej w kierunku ku Tylży rozlokowany był korpus ochotniczy dowódcy Dybicza. Bardziej na zachód od tych wojsk niejako w odwodzie znajdował się drugi korpus ochotniczy niemieckiego.

Uszykowanie tych wojsk wygląda tak, jak gdyby miały one zająć wspólny front i jak gdyby wspólnym frontem miały posuwać się naprzód. Zachodzi pytanie, w jakim kierunku? Kierunek ten zależny jest w znacznym stopniu od tego, czy ma [illegible] kontrrewolucyi zgodza

[illegible]

Sprawa Galicyi wschodniej znowu gorzej stoi?

Warszawa, 23 października.

(Telef.) (G.) „Kuryer Poranny" otrzymał wiadomość, że sprawa Galicyi wschodniej pogorszyła się w Paryżu i przyjęła znowu kurs niepomyślny dla Polski.

Na Litwie ogłoszono stan oblężenia

Nacyonaliści litewscy żądają wydalenia Polaków

Wiedeń, 23. października.

(Telef.) (G). Dzienniki donoszą z Kowna, że nad całą Litwą zawieszono stan oblężenia. Władze wojskowe litewskie ogłosiły mobilizacyę roczników od 1896—1900. **Na odbytem onegdaj zgromadzeniu wezwali nacyonaliści litewscy rząd, aby wydalił wszystkich Polaków, właścicieli dóbr, mieszkających w okolicy linii demarkacyjnej.**

Bolszewicy stracili w Odesie 15 tysięcy osób

Opowiada o tem kapitan i marynarze okrętu „Missuri"

Wiedeń, 23 października.

(Telef.) (G.) Przez Lugano podają dzienniki tutejsze telegram z Włoch, że do Mesyny przybył okręt „Missuri", który przez czas dłuższy stał na kotwicy w Odesie. Kapitan i marynarze tego okrętu opowiadają straszne rzeczy o niesłychanym **terorze i barbarzyństwie wojsk bolszewickich.** Na Odessę naznaczono kontrybucyę w sumie półtora miliarda rubli. Kto nie mógł zapłacić przypadającej na niego kwoty, dostawał się do aresztu. **Ogółem stracono w Odessie 15 tysięcy osób.** Zwracało przytem uwagę okrucieństwo pewnej **bolszewiczki, która z zamiłowaniem mordowała strzałami z rewolweru oficerów rosyjskich.** Motywem jej postępowania była zemsta, gdyż w owym czasie miała stosunek z pewnym kapitanem, który ją porzucił, sądziła więc, że w masie zamordowanych przez nią oficerów znajdzie się jej niewierny kochanek, którego poznać nie mogła.

TROCKI I LENIN ZASTRZELENI?

Mor. Ostrawa, 22 października.

(Tel. wł.) „Morgenztg." donosi z Berlina: Dziś rano obiegały tu pogłoski, że w Moskwie przyszło do walk ulicznych. **Trockiego** miano zastrzelić w **Kremlu, Lenina na ulicy.** Podobno W. ks. Michał idzie na czele białych wojsk na Moskwę. Wiadomości tej nie potwierdzono.

ZWYCIĘSTWA DENIKINA — MANEWREM GIEŁDOWYM?

Wiedeń, 23. października.

(Telef.) (G). „Der Abend" donosi, że wszystkie **wiadomości o wielkich zwycięstwach Denikina nad bolszewikami były manewrem giełdowym bankierów szwedzkich.**

PETERSBURG OKRĄŻONY.

Wiedeń, 23 października.

(Telef.) (G.) Z Rotterdamu donoszą: Angielskie ministerstwo wojny komunikuje: Wedle ostatnich doniesień, jakie otrzymało ministerstwo wojny, **wojska Judenicza zdobyły ponownie Gatczynę i Carskoje Sieło.** Wszystkie linie prowadzące do Petersburga są obsadzone przez Judenicza, tak, że **Petersburg jest zupełnie odcięty od wnętrza Rosyi.** Na twierdzy Kronsztadzkiej wbrew przeciwnym doniesieniom, powiewa od 17 bm. biała chorągiew. **Wojska estońskie postępują w dalszym ciągu naprzód na Psków, który znajduje się pod ogniem artyleryi estońskiej.** Załoga Petersburga przygotowuje się na oblężenie miasta. **Na dachach domów ustawiono karabiny maszynowe, które panują nad wejściem do miasta.** W ostatnich walkach pod Petersburgiem **wojska Judenicza zniosły kilka dywizyj bolszewickich, ściągniętych dla obrony Petersburga.**

się na przyznanie tym wojskom charakteru rosyjskiego.

Charakter tych wojsk rosyjskich przedstawia bardzo wiele do życzenia. W ostatnich dniach dowódca rosyjski Bermont poddał się gorliwie pod rozkazy Denikina, równocześnie zaś pod rozkazy Bermonta poddał się dowódca niemiecki major von Bischof, zastępca von der Goltza. Inaczej mówiąc, dziewięciu tysiącom Rosyan poddało się w Kurlandyi 50 czy 60 tysięcy Niemców, a to wszystko razem poddało się Denikinowi. Czy Denikin przyjmie w skład swego wojska to nowe wojsko rosyjskie, w którym zaledwie co ósmy, czy dziewiąty żołnierz mówi po rosyjsku?... Wszak tych dziewięć tysięcy Rosyan, którym się poddaje von der Goltz, to byli jeńcy, prawdopodobnie przez tego samego von der Goltza wypuszczeni z obozów, przez niego uzbrojeni, przez niego wyekwipowani i przez niego wysłani do Kurlandyi!

Jakaż znakomita komedya, jakże śmieszna mistyfikacya..

Dziś okazuje się zresztą, że wojska niemieckiego wogóle „niema" w Kurlandyi. Wszystkie oddziały von der Goltza noszą rosyjskie mundury, wszystkie razem stanowią armię „miejscową", dowodzi tym wszystkim wódz Bermont, obstawiony przez dwóch niemieckich sztabowców, mianowicie przez von Bischofa i Pahlena.

A któż jest ów Bermont? Okazuje się, że ów wódz rosyjski Bermont jest byłym kornetem kawaleryi, oraz że jest to postać skandaliczna. Bermont recte Awałow służył w czasie wojny wszechświatowej przy generale Miszczence, jako bardzo ciemna kreatura do osobistych, często dwuznacznych zleceń generała. Przebywał stale na tyłach, prowadził tysiące dwuznacznych spraw z różnemi kasynami oficerskiemi, menażami itd. Po upadku armii rosyjskiej znalazł się w Kijowie przy hetmanie Skoropadskim, jako mąż zaufania Niemców. Po upadku Niemców na Ukrainie, razem z nimi uciekł z Kijowa do Berlina, gdzie żył bardzo dostatnio za pieniądze, które zrobił w Kijowie na bardzo ciemnych transakcyach ze spirytusem. Stąd, z Berlina, pojechał „robić wojsko rosyjskie" do Kurlandyi.

Zachodzi teraz pytanie, **dlaczego Bermont poddaje się tak skwapliwie pod rozkazy Denikina**, a nie szuka łączności z o wiele bliżej stojącym generałem rosyjskim Judeniczem, który przecież szturmuje w kierunku Petersburga? Wszak gdyby Bermont uznał niepodległość małych krajów północnych, Litwy, Estonii i Finlandyi, to zapewne bez żadnej przeszkody Estończycy przepuściliby go przez swój kraj w celu połączenia się z Judeniczem... Wszak generał Judenicz, będący bądź co bądź ekspozyturą sił i rządu admirała Kołczaka, wytworzył nawet koło siebie, swego rodzaju rząd rosyjski, tak zwany „północno-zachodni", na czele którego stoi znany działacz rosyjski Zjazonow.

Bermont jednak nie uznaje niepodległości małych krajów północnych, podejmuje nawet z nimi walkę, przez co pozornie utrudnia sytuacyę Judenicza i utrudnia też swoje położenie. Mówimy „pozornie", gdyż w gruncie rzeczy Bermont bynajmniej nie działa w myśl rosyjskich interesów, a jest jedynie manekinem, poprzez głowę którego von der Goltz pragnie podać rękę Denikinowi. Ceną za to podanie ręki mają stanowić małe kraje północne, w których Niemcy chcą otrzymać zupełną swobodę działania. Dlatego Bermont względnie von der Goltz, dąży nd opanowania Rygi, do stworzenia sobie tam podstawy, z której nie będzie szukał łączności z walczącym opodal Judeniczem, lecz raczej nawiązywać ją będzie z Denikinem, odległym od frontu wojsk Bermonta i von der Goltza o przeszło 700 kilom. w linii powietrznej. Dlatego wojska „miejscowe" kurlandzkie, szturmujące Rygę, nie myślą o akcyi przeciwko Petersburgowi, lecz o prostym kierunku z zachodu na wschód, poprzez Jakobsztadt, na Moskwę.

Dla wojsk rosyjskich, walczących z bolszewikami, dla politycznych sfer rosyjskich, które w tej walce opierają się o koalicyę jest sprawa Bermonta i von der Goltza ciężką i przykrą komplikacyą. Rosyjska opinia publiczna musi się mieć na ostrożności, by nie przyjąć pomocy z rąk, które, pomoc niosąc, podważają najistotniejszy stosunek między kontrrewolucyjną Rosyą a koalicyą.

Dla nas cała sprawa von der Goltza i Bermonta przedstawia się zupełnie niedwuznacznie i wymaga dużej uwagi, tak pod względem wojskowym, jak i politycznym. Układając się bowiem z małymi narodami północnymi na zasadach uszanowania aspiracyi narodowych, możemy bardzo łatwo pokrzyżować piekielną politykę niemiecką i spiskowi niemieckiemu, zakrojonemu na skalę niezwykłą, możemy z łatwością broń z ręki wytrącić. **J. K. B**

Nowy gabinet w Austryi.

Lwów, 23. października.

Onegdaj przyszedł nakoniec do skutku w republice austryackiej nowy gabinet koalicyjny, obejmujący 20 członków. Kanclerzem państwa jest nadal dr. Karol Renner, jego zastępcą Jodok Fink, na nowo zaś obsadzono następujące resorty: Urząd państwowy sprawiedliwości otrzymał dr. Ramek, podsekretarzem stanu został dr. Eisler, urząd państwowy finansów dr. Reisch. Prócz tego utworzono nowy urząd państwowy dla reformy konstytucyjnej i administracyjnej, na czele którego stoi poseł dr. Mayr. Prezydentem komisyi dla socyalizacyi został podsekretarz stanu dr. Ellenbogen, wiceprezydentem poseł Heinl.

Obecny rząd ukonstytuował się po długotrwałych rokowaniach między socyalną demokracyą a stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, w sprawie wznowienia koalicyi w zgromadzeniu narodowem. Nacisk położony jest właśnie na to ostatnie, ponieważ koalicya nie odnosi się do obu partyi w ogólności, tylko do ich reprezentantów w zgromadzeniu narodowem.

Klub socyalno-demokratyczny uzależnił swe „placet" od zgody rady robotniczej, a dopiero, gdy ta w zasadzie akceptowała wspólność pracy socyalnej demokracyi ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem, począł wspomniany klub rozpatrywać propozycye komitetu. Narady klubu chrześcijańsko-społecznego otrzymały zabarwienie radykalne przez wzięcie udziału reprezentantów krajów.

W części merytorycznej rokowań były jeszcze do ostatniej chwili różnice zdań co do sformułowania punktów, odnoszących się do rad robotniczych, do socyalizacyi i do swobody koalicyi stronnictw. Głównym punktem tej części merytorycznej jest, jak to podniósł kanclerz państwa na zgromadzeniu narodowem, finansowa i gospodarcza odbudowa państwa.

Lista nowego gabinetu wykazuje trzynastu sekretarzy państwa i siedmiu podsekretarzy. Zamiast oczekiwanego zmniejszenia się liczby urzędów państwowych, nastąpiło ich powiększenie przez utworzenie nowego urzędu reformy konstytuc. i adm. tudzież przez stworzenie podsekretaryatu stanu w urzędzie państwowym dla sprawiedliwości. W skład nowego gabinetu wchodzi ośmiu sekretarzy stanu z pomiędzy burżuazyi i czterech z pośród socyalnej-demokracyi, trzech podsekretarzy z partyi burżuazyjnej i czterech socyalnych demokratów. Kierownicy politycznych urzędów państwowych, jako to: kancelarji państ., urzędów dla spraw zewnętrznych, wewnętrznych, wojskowych i administracyi społecznej, wyszli z partyi socyalno-demokratycznej. Przewaga burżuazyjnych sekretarzy państwa będzie tym sposobem zrównana przez wpływ polityczny sekretarzy z pośród socyalnej-demokracyi.

Przed wyborem nowego gabinetu ratyfikowało zgromadzenie narodowe bez dyskusyi traktat pokojowy w Saint-Germain. Traktat ów był pierwszym punktem porządku dziennego, przyczem nie uwzględniono 24-godzinnego terminu, jak to zwykle bywa. Sprawozdawca dr Weiskirchner uzasadniał krótko wniosek komisyi ratyfikacyjnej: ażeby zgromadzenie narodowe udzieliło układowi pokojowemu zatwierdzenia prawnego. Wniosek komisyi przyjęto głosami chrześcijańsko-społecznych i socyalnych-demokratów, poczem zgromadzenie przystąpiło do wyboru nowego gabinetu.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta.)

Stanisławów, 21 października.

TYMCZASOWA PRZYBOCZNA RADA MIEJSKA

odbyła na dniu 20 bm. posiedzenie w obecności 12 członków pod przewodnictwem komisarza rządowego Stygara.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożyli przyrzeczenie radzieckie, zasiadający po raz pierwszy na posiedzeniu radni Bonikowska, Chowaniec, Knobloch i Nebenzahl, poczem wywiązała się obszerna dyskusya nad pierwszym punktem porządku dziennego, a mianowicie nad uchwaleniem budżetu na rok 1919 mimo braku zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły. Uchwalono w rezultacie wybrać komisyę budżetową, złożoną z radnych Bonikowskiej, Chowańca, Flendrycha, Moslera i Nebenzahla, która ma na następnem posiedzeniu przedstawić odpowiednie wnioski, tyczące się budżetu. Z kolei przystąpiono do podwyższenia dodatków drożyźnianych służbie miejskiej. Płace bowiem urzędników i dodatki zrównała była już poprzednia Rada z poborami urzędników państwowych. Służba pobiera bardzo szczupłe pobory, dlatego w każdej kategoryi sług miejskich wielki brak odpowiednich sił. Uchwalono przyznać dodatki drożyźniane zależnie od klasy (sługa, stanu wolnego, żonaty itd.) w kwocie 200—600 koron miesięcznie z ważnością wsteczną od 1. lipca br.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad projektowanem przez Magistrat podwyższeniem gminnego podatku czynszowego z 3% na 10%, lecz na skutek bardzo żywych protestów ze strony reprezentanta stanu urzędniczego radnego Nebenzahla i Dra Moslera (soc.) nie zgodzono się na jakąkolwiek podwyżkę. Po zatwierdzeniu zaciągnięcia przez gminę miasta pożyczek bezprocentowych u rządu w kwocie 800.000 K. na konserwacyę, względnie odbudowę zniszczonych z powodu wypadków wojennych budynków miejskich, oraz na zapłacenie zaległych poborów funkcyonaryuszy gminnych — przystąpiono do zmiany nazw ulic i placów w mieście jako sprzecznych z duchem czasu. I tak górną część ulicy Lipowej nazwano aleją ułanów Krechowieckich; plac Franciszka Józefa — placem Piłsudskiego; plac Franciszka — placem Paderewskiego; ogród Gizeli — ogrodem Hallera; park miejski im. cesarzowej Elżbiety — parkiem miejskim im. Henryka Sienkiewicza; ulicę Szpitalną — ulicą Krasowskiego (ś. p. znanego z humanitarności zmarłego lekarza stanisławowskiego).

Uchwalono odnieść się do Rządu z prośbą o przeniesienie kadry ułanów Krechowieckich (co krew za miasto nasze przelali pod koniec ostatniej rosyjskiej inwazyi) na stałe do Stanisławowa. Następnie wynajęto dopiero co założonej spółce mleczarskiej, której celem jest dostarczanie ludności tutejszej mleka i przetworów mleczarskich po cenach normalnych, bydynek fabryczny i gospodarczy starej gazowni; przystąpiono do Towarzystwa „Spółka Aprowizacyi miast Polski i ziem wschodnich w Warszawie i podwyższono ceny gazu świetlnego z 1 korony na 1 m³ na 2 kor. 50 hal. (we Lwowie podniesiono niedawno na 1 kor. 24 hal.!) Po załatwieniu kilku drobniejszych punktów porządku dziennego, uchwalono na posiedzeniu tajnem awanse urzędników magistratu, tak następuje: Przyznano st. radcy magistratu Józefowi Wierzeiskiemu pobory V rangi urzędników państwowych. Do rangi VII posunięto inż. Leona Raucha, kom. targ. Antoniego Banacha, weterynarza miejskiego Oskara Hofmokla i st. oficyała Szczęsnego Tworowskiego. Do rangi IX posunięto adj. rach. Franciszka Ziemiaka, do rangi X adj. rach. Ludwika Dubickiego i Dworzańskiego; do XI rangi prakt. rach. Mikołaja Kopanickiego, Celestynę Gotkiewiczównę i Stanisława Szwabowicza. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto posiedzenie po blizko 6-godzinnych, bez przerwy toczących się obradach.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Na rzecz „Polskiego Funduszu wdów i sierót po poległych żołnierzach" odbył się onegdaj kon-

cert w sali Tow. muzycznego pań Maryi Łuckiej (pianistki), Maryi Łuckiej-Sakowskiej (wiolinistki), Heleny Łuckiej-Murczyńskiej (wiolonczelistki), oraz Zofii Stojowskiej (śpiewaczki). Nasze lomorosłe artystki wywiązały się ze swego zadania znakomicie, za co też publiczność licznie zebrana dziękowała hucznymi oklaskami i kwiatami. Lecz nie w tem rzecz! Sala była wypełniona doborową publicznością i dochód jest dość pokaźny. Zauważyć jednak musimy, że publiczność żydowska z małymi wyjątkami wstrzymała się od wzięcia udziału w tym koncercie, mimo, że dochód płynie na „polski" fundusz wdów i sierót — korzystają z tego funduszu równie Polacy, jak Rusini i żydzi. Jest to nauczka dla naszej polskiej publiczności, która skrzętnie popiera wszystkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, choćby cel zupełnie i faktycznie nie był... polski!

CURIOSUM WOJENNE.

Okazano mi kartę korespondencyjną, nadaną w Wiedniu dnia 19. marca br., a doręczoną adresatowi w Stanisławowie na dniu dzisiejszym — czyli, że podróż tej kartki z Wiednia do naszego miasta trwała równo siedm miesięcy!

(fs.)

LATINIK WODZEM FRONTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEGO.

Cieszyn, 23. października.

(Teleg.) (G). Dotychczasowy komendant frontu cieszyńskiego, dywizyoner **Latinik mianowany został naczelnym wodzem frontu południowo-zachodniego.** Siedzibą jego będzie Kraków, dokąd już wczoraj wyjechał. Gen. Haller wraz z podległą mu armią otrzymał inne przeznaczenie.

ARESZTOWANIA W LUBLINIE.

Warszawa, 23. października.

(Telef.) (G). Z polecenia ministra spraw wojskowych aresztowano w Lublinie **prezesa związku metalowców Miłosławskiego i sekretarza związku Radziszewskiego.**

UWIĘZIENIE KOMUNISTY NIEMIECKIEGO W WIEDNIU.

Wiedeń, 23. października.

(Telef.) (G). Dnia 20. bm. uwięziono w mieszkaniu znanego komunisty wiedeńskiego dr. Pawła **Friedla**, komunistę niemieckiego Pawła **Riecka**, który przed kilku tygodniami wyjechał z Berlina do Wiednia pod fałszywem nazwiskiem dr. Matucha. Dokumenty, które Matuch miał przy sobie świadczą, **że wysłali go do Wiednia spartakowcy niemieccy z poleceniem wywołania tam przewrotu.**

SZUKAJĄ ŚLADÓW POGROMU.

Warszawa, 23 października.

(Telef.) (G.) P. Samuel wyjechał w towarzystwie p. Reicha do Pińska, aby szukać śladów pogromów żydowskich.

NIEUDAŁY ZAMACH NA GENERAŁA RUMUŃSKIEGO.

Wiedeń, 23 października.

(Telef.) (G.) Agencya „Dacia" donosi z Bukaresztu, że pociąg, w którym jechał gen. rumuński Mardarescu z Budapesztu do Kronsztadu o mało nie padł ofiarą zamachu. Mianowicie pociąg puszczono na fałszywy tor tak, że musiałby się stoczyć w przepaść. Uratowała go tylko przytomność umysłu maszynisty, który pociąg na czas jeszcze wstrzymał.

ROBOTNICY POLSCY DLA FRANCYI.

Paryż, 22 października.

(Tel. wł.) B. K. Iskrowo. Przybyła do Warszawy francuska komisya specyalna, celem zorganizowania podróży robotników polskich, mających wziąć udział w pracy około odbudowy zniszczonych obszarów.

Tygodniowo bedzie odjeżdżało 3000 robotników. Łącznie ma wyjechać do Francyi 100.000 ludzi.

SPADEK KURSÓW NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 23. października.

(Telef.) (G). Na giełdzie wczorajszej panował ogólny spadek kursów. Wszystkie papiery straciły na cenie. Niektóre po 300—500 koron. Powodem spadku była wiadomość, iż kursa dewiz zagranicznych nie mogą się utrzymać na dotychczasowym poziomie.

ZAGRANICZNE KURSA GIEŁDOWE.

Wiedeń, 22 października.

(PAT.) Amsterdam 40.50 — Berlin 404 — Zurych 19.58 — Chrystyania 25.60 — Kopenhaga 23.25 — Sztokholm 26.60 — Marki w banknotach 403 — Lei 420 — Lewy 285 — Banknoty szwajcarskie 19.26 — Banknoty francuskie 12.85 — Liry 10.20 — Noty angielskie 410 — Dolary 100 — Ruble carskie 310.

Zurych, 23 października.

(PAT.) Berlin 20.35 — Wiedeń 5.20 — Praga 15.30 — Holandya 213.50 — Nowy Jork 53.61 — Londyn 23.50 — Paryż 64.80 — Medyolan 54.80 — Bruksela 65.50 — Kopenhaga 820.75 — Sztokholm 135.75 — Chrystyania 127.— — Madryt 1070.50— Korony austryackie 5.20 — Korony niestemplowane 5.50.

LOT PARYŻ — PRAGA.

Praga, 22 października.

(Tel. wł.) „Narodni Listy" donoszą: 15 bm. wylądował w Pradze aeroplan rosyjski z Paryża. Kuryer oddał pocztę, a w najbliższych dniach uda się w podróż do Rosyi Południowej, do armii Denikina. Istnieje projekt stałego połączenia z Paryżem dla służby kuryerskiej, tudzież dla transportu lekkiego ładunku, głównie medykamentów.

SENSACYJNY TELEGRAM WILHELMA.

Berlin, 23 października

(Telef.) (G.) W czasie przesłuchania hr. Bernsdorfa odczytano oryginalny telegram cesarza Wilhelma II. do sekretarza stanu Zimmermana. Telegram ten opiewa: Nie przywiązuję żadnej wagi do propozycyi Wilsona i o ile zerwanie stosunków z Ameryką nie da się uniknąć, jestem zdecydowany przyjąć wojnę. Treść tego telegramu wywołała w Berlinie ogólną sensacyę.

PODRÓŻ KS. ABRUZZÓW DO AFRYKI.

Wiedeń, 22 października.

(Tel. wł.) „N. Fr. Presse" pisze: Z Rzymu donoszą przez Szwajcaryę: Ks. Abruzzów wyjeżdża z Neapolu w podróż naukową do Afryki, na parowcu „Roma", który w tym celu wypłynął wczoraj z portu genueńskiego.

TURCYA WOŁA O POMOC.

Amsterdam, 22 października.

(Tel. wł.) B. K. Według doniesienia biura prasowego „Radio", donosi „New-York World", że Turcya prosiła Amerykę, by ochroniła ją od ruiny.

PROBLEM MAROKAŃSKI.

Madryt, 22 października.

(Tel. wł.) B. K. Król odjechał w sobotę wieczór do Paryża. Przed odjazdem przyjął na audyencyi Romanonesa, który konferował potem z przywódcami partyi. Dzienniki przypisują podróży króla pewne znaczenie polityczne i wskazują na problem marokański.

Oficer — woźnicą trupa.

Tajemnicza afera warszawska.

Warszawa, 23. października.

(Telef.) (G). Dzienniki wczorajsze są przepełnione **opisami tajemniczej afery**, która miała przebieg następujący: Dnia 20. bm. wieczorem ulicą Kopernika w Warszawie **jechał pojazd, powożony przez oficera.** Na poduszkach powozu słaniało się ciało martwego mężczyzny. Przy pomocy przechodniów pojazd zatrzymano. Okazało się, **że martwym był woźnica Antoni Malinowski.** Oficer, który powoził pojazdem, był w mundurze żandarmeryi i w stanie nietrzeźwym i odmawiał stanowczo policyi wyjaśnień, co do swego nazwiska. Pod eskortą żandarmów odstawiono go do komisaryatu policyi, gdzie zachowywał się buńczucznie nie chciał podać swego nazwiska i na pytania odpowiadał hardo. Wreszcie żandarmi odstawili go do komendy żandarmeryi, skąd telefonicznie zawiadomiono komisaryat, że **ów oficer jest porucznikiem żandarmeryi i nazywa się Zygmunt Żytomirski.** W komendzie wypuszczono go na wolną stopę. Gdy do niego zgłosiła się żona Malinowskiego z zapytaniem, co się stało z jej mężem, kazał jej przyjść nazajutrz. Żytomirski odmawia wszelkich zeznań. Do policyi wpłynęło doniesienie że owego dnia o godz. 9 wieczorem widziano ten powóz powożony przez por. Żytomirskiego na ulicy Brackiej, obok niego siedział stangret Malinowski, trzymając się za brzuch. W powozie zaś siedziała jakaś kobieta. Następnego dnia do komisaryatu policyi, który prowadził dochodzenia w tej tajemniczej sprawie **zgłosić się mieli żandarmi z propozycyą zatuszowania sprawy.** W komisaryacie odrzucono jednak tę propozycyę i dochodzenia prowadzą w dalszym ciągu.

Po zamknięciu numeru

Polacy belgijscy Wilsonowi. (Telef.) (G) „Nowa Reforma" podaje na podstawie nadeszłych tu belgijskich dzienników, że podczas bytności prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Brukseli, tamtejsza kolonia polska ofiarowała mu wspaniały sztandar polski amarantowy, z wyszytym srebrnym orłem, z napisem: „Prezydentowi Wilsonowi, oswobodzicielowi narodów — Polacy w Belgii". Delegaci kolonii polskiej w Brukseli zostali przedstawieni Wilsonowi przez posła amerykańskiego i przy tej sposobności wręczyli Wilsonowi oprócz sztandaru także adres, w którym powiedziano: Zechciej przyjąć panie prezydencie od Polaków zamieszkałych w Belgii ten herb narodowy polski, jako wyraz naszego wysokiego szacunku i wdzięczności dla prezydenta Stanów Zjednoczonych — od Polaków zamieszkałych na ziemi Belgii, naszego wiernego sprzymierzeńca. Wilson przyjął delegacyę nietylko uprzejmie, ale nawet serdecznie. Sztandar odesłano do Waszyngtonu.

Zbiory powracają do Wilanowa. (Telef.) (G) Jak donoszą z Warszawy, w tych dniach będą przeniesione do Wilanowa obrazy historyczne cenna biblioteka, którą po wyjściu Rosyan z Warszawy wywieziono z Wilanowa, aby je uchronić przed zniszczeniem.

Perły wartości 5 milionów skonfiskowane. (Telef.) (G) Dzienniki wiedeńskie popołudniowe donoszą, że policya wiedeńska wkroczyła do klubu handlarzy pereł i kosztowności i skonfiskowała tam klejnotów za sumę 5 milionów koron oraz taką samą sumę w gotówce. Owych handlarzy, których w klubie przychwycono, postanowiono wydalić z Austryi.

(g) **Awantura na niebie.** Dziś rankiem wcześni przechodnie mieli sposobność podziwiać rzadkie widowisko na tle zachmurzonego nieba. Całe stada ptactwa odlatując na południe, szybowały nad miastem, gdy nagle nastąpiło niespodziewane spotkanie. Inny ranny ptaszek, lotnik wojskowy pojawił się o tej samej porze w tej okolicy nieba, wywołując swemi ewolucyami prawdziwą panikę wśród dotychczasowych [illegible]

O powrót jeńców do kraju.

Lwów, 23. października.

Jest jedna sprawa, o której w natłoku innych, aktualnych kwestyi, zdaje się zapominać społeczeństwo, o której też milczą zagadkowo władze. Jest nią sprawa powrotu licznych rzesz jeńców naszych z niewoli rosyjskiej i włoskiej, gdzie niektórzy od kilku już lat wśród najokropniejszych warunków pędzą smutne i pełne nostalgii życie.

W dalekich Włoszech i w mrokach Uralu, lub **nad granicą Persyi wydani na pastwę chorób, głodu i nędzy, w okropnych warunkach klimatycznych żyją krocie Polaków, o których nikt się nie upomina** i którzy mogliby wprost zwątpić, czy rodacy przyczynią się do uwolnienia ich z tej strasznej Gehenny. Los niektórych z tych nieszczęśliwych jest taki, że śmierć towarzyszy w polu, musi się im wydawać błogosławioną i godną zazdrości.

Podczas gdy Niemcy i Austrya niemiecka w ostatnich miesiącach rozpoczęły na olbrzymią skalę akcyę, celem zorganizowania powrotu jeńców i nie zaniedbują żadnego sposobu, nie pomijają żadnego środka, ażeby zdobyć na to potrzebne fundusze, umieją trafić do wszystkich drzwi, zmusić własne władze do zajęcia się tą sprawą i zainteresować reprezentantów misyi koalicyjnych — my jedni tylko jesteśmy na tyle niedołężni, czy opieszali, czy też wkońcu lekkomyślni, że **zapominamy o braciach, którzy przez szereg lat tęsknią nadaremnie do ujrzenia swych drogich rodzin!** Niemcy i Austrya tak dalece energicznie ujęli tę sprawę, że mówi się już o stworzeniu flotylli angielsko-japońsko-amerykańskiej, która miałaby przez Ocean Spokojny przetransportować do domu wziętych do niewoli członków wrogich i pobitych armii.

Jeżeli takie ułatwienia czynią państwa ententy dla swoich wrogów, jakże się dzieje, że nie możemy się o nie wystarać, my, którzy jesteśmy nie pobitym nieprzyjacielem, ale zwycięskim aliantem i którzy dziś jeszcze dla wspólnego dobra **na wszystkich krwawimy się frontach. Od czerwca** br. pokój z nami oficyalnie został zawarty i podpisany i jeńcy nasi już dawno przestali być jeńcami, **mamy więc pełne prawo domagać się bezzwłocznego ich powrotu** i to nie w imię humanitarności, lecz na podstawie litery prawa! A przeprowadzenie tego jest o wiele łatwiejsze, niźli u Austryi lub Niemiec, gdyż nie idzie tu o tak olbrzymie transporty ludzkie.

Zarówno ze względów humanitarnych dla tych ludzi, jak i dla tych tysięcy matek, żon i dzieci w trwodze wyczekujących najdrobniejszej wieści o losie ukochanych, jak też ze względu na dobro narodowe, **iżby ten materyał ludzki nie przepadł na dalekiej obczyźnie, nie zaaklimatyzował się wśród naszych wrogów, lub nie wyginął z przeróżnych grasujących tam epidemii, ma rząd polski najwyższy obowiązek wszcząć i to natychmiastową akcyę, celem umożliwienia powrotu tych jeńców!** —

Dowiadujemy się, iż z końcem bm. ma wyjechać na Syberyę przez Amerykę i Władywostok specyalna misya, celem doręczenia przebywającym tam w niewoli Polakom listów od rodzin. Fakt ten, pozornie pomyślny, jest tylko nowym dowodem, że o powrocie szybkim tych ludzi nie ma mowy. A czas największy! Jeńcy nasi powinni jeszcze przed nastąpieniem srogiej zimy, tego roku rozpocząć swój powrót, zanim resztka sił fizycznych i duchowych nie zniewoli ich do zrezygnowania z ujrzenia ojczyzny, która jak gdyby o nich zapomniała.

Sprawą tą muszą się zająć bezzwłocznie nasi posłowie. —

Znają się między sobą...

Lwów, 23. października.

(y) Znany i ceniony literat ukraiński i krytyk teatralny p. Stefan Czarnecki, umieścił onegdaj w dzienniku „Wpered" artykuł p. t. „Nie można milczeć", w którym, omawiając tułaczkę ukraińskiego teatru po cudzych scenach i podsieniach, czyni ciężkie wymówki inteligencyi ukraińskiej, że nie potrafiła dotychczas zdobyć się na własną scenę dla swego jedynego teatru ukraińskiego. I trzeba mu przyznać, że ma zupełną racyę.

Teatr ruski, zostający pod patronatem lwowskiego towarzystwa kasynowego „Ruska Besida", był zawsze terenem eksploatacyjnym rozmaitych „patryotów" ukraińskich, którzy nie dbali nigdy o jego poziom artystyczny, lecz o swój własny interes materyalny.

Dość wspomnieć, że kierownikami jego byli kolejno: lekarz (późniejszy zaciekły rusofil) urzędnik „Narodnej Torhowli", agent asekuracyjny, a nawet osławiony paskarz z Dąbia Budzynowski, pchał się do kierownictwa tej świątyni sztuki. Rozumie się, każdy z nich zrobił na teatrze dobry interes. „Besida" odciągała sobie z góry część subwencyi za firmę, a nikt się nie troszczył o personal, który z prawdziwym zapałem a za nędznem wynagrodzeniem, oddaje wszystkie swe siły i zdolności jedynej scenie narodowej. I zdarzyło się, gdy w r. b. teatr ruski … jakiś czas zamknięty, artyści przymierali z głodu, a są tam ludzie, jak np. ceniony aktor p. Niżankowski, którzy pracują w tym teatrze przeszło 20 lat i żaden komitet nie przyszedł im z pomocą.

Kierownictwo tego teatru spoczywa obecnie w ręku wybitnego artysty i reżysera p. Kossaka, który dokłada wszystkich starań, aby utrzymać go na poziomie artystycznym, lecz znów okazał się brak sali na przedstawienia.

Oddawna zbierany w całym kraju fundusz na budowę teatru, znikł gdzieś między „patryotami", jak kamfora, a jedyną salę koncertową przy ul. Szaszkiewicza, gdzie mieścił się do niedawna teatr ruski, wynajęli macherzy ukraińscy na kabaret, bo im lepiej zapłacono, podczas gdy ich własna instytucya kulturalna, godna naprawdę poparcia, dusi się na sklejonej prowizorycznie z desek sali „Narodnego Domu".

Oj niedorośli jeszcze nasi rozwojowani sąsiedzi do kultury, skoro nie potrafią zaopiekować się serdeczniej swoją własną instytucyą kulturalną i gdy aż tak wrażliwy literat, jak p. Czarnecki uważał za stosowne publicznie odezwać się do ich poczucia patryotycznego. Albo to pomoże?

Gdyby to była jaka spółka parcelacyjna lub towarzystwo akcyjne, dające wysokie dywidendy, to znaleźliby się zaraz spólnicy, lecz by opiekować się teatrem, który może przynieść deficyt, niema ludzi, bo do takich ofiar Ukraińcy widocznie jeszcze nie dorośli.

Ze stałej Delegacyi pracowników państw. b. zaboru austr.

Lwów, 23 października.

Wedle nadchodzących z kilku stron informacyi, miała pozyskać reprezentacya urzędników konceptowych Małopolski zapewnienie Ministerstwa Skarbu, posunięcia w dniach najbliższych wszystkich urzędników konceptowych o jedną rangę.

Zważywszy, że różnice wykształcenia poszczególnych kategoryi urzędniczych znajdują odpowiedni wyraz w obowiązującej dotychczas w Małopolsce pragmatyce austryackiej, względnie w zróżnicowaniu stosunków awansowych, tem samem i poborów różnych kategoryi pr. państwowych, musi się dojść do wniosku, że pobudką dla rządu małopolskiego w wypadku omawianym mogłyby być jedynie nad wyraz przykre stosunki materyalne stanu urzędniczego wogóle, zwłaszcza zaś w dzisiejszych niebywałych warunkach i chęć przyjścia im z pomocą.

Z tego powodu wita Wydział Stałej Delegacyi z zadowoleniem i uznaniem wspomnianą zapowiedź, dając wyraz uzasadnionemu przekonaniu, że zapowiedź awansu dotyczy wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów p. których jednakowo dotykają dzisiejsze stosunki ekonomiczne — ale zaś — jak mylnie zapewnienia głoszą — tylko urzędników konceptowych, których wyższe dążności uwzględniają — jak wspomniano — odnośne postanowienia obowiązującej pragmatyki służbowej.

By uniknąć jednak wszelkich ewentualnych niespodzianek, których przyczyną mogłoby być zapomnienie lub przeoczenie ze strony Ministerstwa, a ewentualnie — czego przypuszczać nie

Z muzyki.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO.

Lwów, 23 października.

Najwyższym darem bogów jest nietylko talent.

Obok pocałunku jaki składają na czole wybranego muzy, z drogocennych najdrogocenniejszym jest — podarek wiecznej młodości. Niewielu tylko z artystów otrzymuje go na drogę życia, choć wszyscy doń z utęsknieniem wyciągają rękę. Do tych nielicznych wyjątków — tak szczodrze obdarzonych—należy Śliwiński. Niepojęty blask jest w jego grze, niezagasły płomień, wynurzający się z każdej frazy, z każdego nawskroś indywidualnie traktowanego tematu i ten blask i płomień idą natychmiast w duszę słuchacza, przenikając ją całą.

Utwór muzyczny pod palcami Śliwińskiego zmienia się cudownie, choć artysta nic innego nie gra, ponadto, co jest w nutach. I dlatego tak wierną zostaje mu rzesza słuchających, z takim zachwytem chwytą dźwięki wydobywające się z instrumentu pod jego dotknięciem, jak chwyta szmer źródła dającego ukojenie spragnionemu gardłu. Tem więcej dziś, gdy po dniach męki duchowego górować sezonu! Koncert rozpoczęła sonata Beethovena op. 110. Temat ujęty przepysznie, doprowadza stopniowo do szczytu. Ale, czuje się, — jeszcze artysta nie zżył się z atmosferą sali, jeszcze się nie rozgrzał. Ale już poprzez Paderewskiego dochodzi do Chopina. — Po raz pierwszy, po szeregu najróżnorodniejszych artystów usłyszeliśmy tak zagraną balladę G-moll, z tem largo pełnem tragizmu, przechodzącem następnie jakby w pełne hamowanego żalu opowiadanie. Zwyczajnie tą część druga bywa grana w zbyt szybkiem tempie — Śliwiński oddał ten utwór wprost niezwykle przez, że się tak wyrażę, wewnętrznie utrzymywane tempo. Jakaż była tam głębia tonu, jakaż perlistość szesnastek, jakaż moc w presto con fuoco! Słuchaliśmy Chopina wczoraj z nabożeństwem i dobrze się stało, że grał go właśnie Śliwiński. Temu, który pożerany tęsknotą za ojczyzną tworzył swe nieśmiertelne o niej marzenia, należy się w obecnej chwili pamięć, nietylko dlatego, że lat 70 minęło od dnia jego śmierci. Twórca rewolucyjnej etiudy, pełnego buntu preludyum i zwycięskiego poloneza, granego na całym świecie, mógł śmiało powiedzieć o sobie: Polska — to ja! Wolnej Polsce obecnie jego wielki duch śpiewa wszystkimi mazurkami, każdem scherzem, każdym nokturnem. Daleko za nami, w sercu Francyi spoczywa snem wiecznym. Nie szumią nad nim brzozy, ani wierzby, tylko czas spienioną falą uderza o podnóże grobowca i huczy i wre, przesuwa coraz to nowe pokolenia, przenosi morza i wyżłabia nowe łożyska, w gruzy rozwala stare i nowe wznosi gmachy, wstrząsa skorupą ziemi i zmienia jej powierzchnię — ale przed Nim rozbija się w proch. Dusza Jego bowiem jest w przyszłości, — i ci, którzy po nas przyjdą, obdarzeni bardziej subtelnymi, bardziej wydelikaconymi nerwami jeszcze głębiej, jeszcze silniej odczują tę muzykę, jeszcze jaśniej zrozumieją owe skojarzenia wrażeń zewnętrznych z wewnętrznemi, przetopionych twórczą mocą kompozytora żałobnego marsza na coś zupełnie nowego. Z całą dumą podnieść możemy, że Polak potrafi zagrać, nie niszcząc piękna, każdą bezwzględnie kompozycyę Chopina potrafi zagrać prawie tylko Polak. Dlatego wdzięczni jesteśmy Śliwińskiemu, że dał nam tak zagranego Chopina, szkoda tylko, niezmierna szkoda, że grał go tak mało (trzy kompozycye w programie, walc as-dur jako naddatek). Z jaskrawych utworów Liszta uczynił Śliwiński poematy, np. „La gita in gondola". Artysta wie o tem i dlatego podał je słuchaczom, w przeciwnym bowiem razie trudno byłoby mi zrozumieć, dlaczego umieścił je w programie.

Michalina Szwarcówna.

należy — większa ustępliwość dla tych kategoryi, które natarczywiej domagają się umożliwienia egzystencyi, postanowił Wydział St. Del. poczynić w tej kwestyi odpowiednie kroki, a nadto specyalną w tym celu wysłać deputacyę do Warszawy.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 23. października o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W piątek 24. października o godz. 7-mej wieczorem na rozpoczęcie sezonu operowego „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach a w 5 odsłonach Stanisława Moniuszki.

W sobotę 25. października o godz. 3.30 pop. „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 25. października o godz. 7-mej wieczorem po raz drugi „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę 26. października o godz. 3.30 po południu „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 26. października o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W poniedziałek 27. październik ao godz. 7-mej wieczorem po raz 3-ci „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś w czwartek 23 b. m. po raz ostatni. Program inauguracyjny: Prolog — S. Michałowski z udziałem całego zespołu. „Szanteklerek“, bluetka M. Domosławskiego (J. Szymulska, M. Halicz). Gościnny występ! Olga Żelska, tancerka teatrów warszawskich. „Madelon“, piosenka francuska J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). „Człowiek o trzech głowach“, farsa Rujwida. Nadto najnowsze numery solowe wykonają Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz. 7.30. Jutro premiera nowego programu.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Czwartek, 23 października o godz. 7.30 wieczór: „Nr. 66“, operetka Offenbacha; „Debiutantka“, wodewil; „Jak on okłamał jej męża“, komedya z ang.

Piątek, 24 października o godz. 7.30 wiecz.: „Nr. 66“, operetka Offenbacha; „Debiutantka“, wodewil; „Jak on okłamał jej męża“, komedya z angielskiego.

„Czarny kot“ w sali „Casino de Paris“ ulica Rejtana l. 3. Piotr Kitzman, Henio Domański, Władysław Lin, Oleś Olesławski, Mela Dolińska, Raun Safetti.

DO TEJ PORY W BŁOTACH ULICY ZIMOROWICZA NIKT JESZCZE NIE UTONĄŁ!

Uniwersytet wileński do państwowego Komitetu pomocy dzieciom. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przesłał imieniem Senatu Akademickiego podziękowanie za przydział darów amerykańskich dla bursy uniwersyteckiej. Jego Magnificencya Rektor Michał Siedlecki w piśmie swem zaznacza: „Uniwersytet nasz — to placówka kresowa, młodzież naszą musimy tu otoczyć większą i goretszą opieką, niż w innych spokojniejszych uniwersytetach. Dar Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom ułatwi nam to zadanie, a zarazem stanowi dowód, że w społeczeństwie naszem tkwi głęboko poczucie ważności naszej misyi kulturalnej. Za to tak bardzo obywatelskie stanowisko przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Ks. biskup Bandurski, którego podczas uroczystości krakowskich serdecznie witano, obejmie wkrótce odpowiedzialny i bardzo ważny posterunek w pracy narodowej w Cieszyńskiem.

Generalny delegat Rządu dr. Gałecki powrócił dziś rano z Krakowa.

(mg) **Wieczór Andrzejowy** połączony z rautem urządza Polski Biały Krzyż w teatrze miejskim. Siły amatorskie odegrają specyalnie napisaną na ten wieczór jednoaktówkę Hertza, w części baletowej wystąpią również amatorowie w stylowych tańcach polskich oraz współczesnych. Artysta malarz Z. Rozwadowski przyrzekł przygotować artystyczny afisz z zapowiedzią rautu. Niezawodnie wieczór ten o tak interesującym programie i na cel wszystkim sympatyczny, bo na opiekę nad rannymi, inwalidami i ich rodzinami, odniesie pewny sukces.

O identyczność pomordowanych ofiar ukraińskich. Komitet polski w Chodorowie komunikuje: W listopadzie 1918 r. w czasie walk o Lwów przyprowadzono do Chodorowa dwóch żołnierzy polskich w wieku 14—15 lat. Żołnierzy tych oprowadzono najpierw po Chodorowie, a następnie na rozkaz rozstrzelano w lesie chodorowskim i tam ich niepogrzebanych pozostawiono. Po kilku dniach dopiero udało się uzyskać pozwolenie u władz ruskich na pochowanie ich w lesie, gdzie też do dnia dzisiejszego leżą. Nazwisk ich, ani też przynależności mimo usilnych starań stwierdzić nie można było. Wedle zeznań kobiety, która ich spotkała w drodze na miejsce stracenia i parę słów z nimi zamieniła, mieli się nazywać Remigiusz Wojciechowski i Stanisław Kosowski rodem z Bochni lub Wieliczki. Obecnie Komitet polski, chce zwłoki pomordowanych przenieść na miejscowy cmentarz. Ktokolwiek więc mógłby udzielić wiadomości o pochodzeniu, nazwiskach lub rodzinie lub wśród jakich okoliczności zostali zwyż wymienieni pomordowani, zechce zgłosić się listownie lub osobiście u sekretarza Komitetu obr. nar.

Punkty odżywcze dla dzieci. Proponowane na dzień 15 bm. uruchomienie pierwszych punktów odżywczych dla dzieci, utworzonych przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego na miejsce kuchni, przejętych od Sekcyi Tanich Kuchen Magistratu miasta stoł. Warszawy, ulega opóźnieniu wskutek strajku zdunów, którzy nie ukończyli rozpoczętej przebudowy kuchni.

(g) **Mieszkańcy ulicy Jabłonowskich** skarżą się na metody jakie uprawia kierowniczka sklepu przy tej ulicy pod liczbą 9. Pani ta mianowicie wydaje tylko tym ze swoich gości przynależne im na kartki artykuły, którzy pozatem kupują u niej wszystko inne po cenach, rzecz prosta, bynajmniej niepodobnych do tych, jakie przewidywała śp. taryfa maksymalna. W ten sposób zmusza ta funkcyonaryuszka publiczność do tolerowania i popierania paskarskiego handlu. Podobno kilkakrotnie interesowani zwracali się ze skargami do odnośnych władz, ale osoba o której mowa ma tak silne wpływy w tych sferach, że skargi te zawsze były rzucane do kosza. Może wyciągnięcie tej sprawy na forum publiczne ułaskawi wreszcie nieco srogą kupczynię.

Bestyalstwo czeskie. „Wiadomości Ciesz.“ donoszą: Przed miesiącem zaaresztowali Czesi za Grabiną pod Cieszynem Annę Radlerową. Aresztowanie nastąpło z powodu denuncyacyi szklarza Pazestki, który z osobistej zemsty oskarżył Radlerową, że rzekomo uprawia szpiegostwo na rzecz polskich władz wojskowych. Radlerową przewieziono do Mor. Ostrawy. Tam chciano na niej wymusić zeznania, przyczem żołnierze czescy znęcali się nad nieszczęśliwą kobietą niesłychanie. Nastawano na jej cześć kobiecą, dręczono, wyśmiewano ją, a wreszcie tak pobito, że wprost z aresztu musiano ją przewieźć do szpitala. W szpitalu była Radlerowa 2 tygodnie, a następnie przewieziono ją do Pragi, strasząc, że tam ją czeka kara śmierci. Sprawą tą zajmie się zastępca rządu polskiego w Cieszynie.

(s-i) **Ze Stanisławowa** donoszą nam, że 15 bm. odbył się w sali Towarzystwa im. Moniuszki koncert, z którego dochód przeznaczono na polski

MAURICE RENARD. 79)

DZIWY dr. LERNA.

Tłómaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Jechaliśmy lasem, trzy kilometry od Grey. Droga prowadziła pod górę. Wuj prowadził. Układałem sobie w myśli, od czegoby tu zacząć, ale język mi wysychał w gardle ze strachu. Od chwil naszego wyjazdu odwlekałem z minuty na minutę rozpoczęcie rozmowy, obiecując zdobyć się na ton stanowczy. Przed każdą wioską, na każdym zakręcie, mówiłem sobie „teraz zacznę“ — ale minęliśmy wszystkie wsie i wszystkie zakręty a ja ani słowa jeszcze nie przemówiłem. Zostawało mi zaledwie dziesięć minut czasu... Ostatnia chwila...

Już pierwsze zdanie miałem gotowe na języku, gdy nagle automobil skręcił gwałtownie na prawo, potem na lewo, i zaczął wirować na dwóch kołach... Schwyciłem kierownicę i zahamowałem co miałem sił w rękach i nogach... Automobil zwolnił nieco, i zatrzymał się na samej górze.

Spojrzałem na Lerna.

Siedział pochylony, z głową zwieszoną. Z pa za okularów błyszczały przerażone oczy. Jedno ramię zwisało bezwładnie. — Omdlenie! No! Dobrze, że tylko tyle! Ale — czy to zasłabnięcie było spowodowane wstrząsem?

Wuj mój nie wracał do siebie... Zdjąłem mu hełm z głowy i patrzyłem na jego twarz koloru wosku; — tak samo ręce miały trupią barwę. Wziąłem je — i nie znając się wcale na medycynie, zacząłem je bić, jedną o drugą, klaskać niemi, jak klakierzy na paradzie.

Głucho brzmiały te brawa w ciszy polnej. Było to pożegnanie wielkiego kabotyna.

Fryderyk Lerne przestał żyć!

Poznałem to po zmartwiałych palcach, bladych policzkach i bezdusznych oczach. Serce nie biło... Widocznie wada serca, w którą nie wierzyłem, przyspieszyła jego śmierć.

Zdziwienie i zdenerwowanie przygwoździło mnie do miejsca... W jednej sekundzie z profesora Lerna zostało tylko robaczywe ciało i imię niezapomniane. Nic poza tem.

Mimo nienawiści, jaką żywiłem do tego człowieka i tej pewności, że oto dziś już leży przedemną — bezbronny, przeraziła mnie ta śmierć nagła.

Lerne leżał, z jedną ręką wyciągniętą i bezwładna, niby pusty pajac, porzucony na brzegu sceny — a śmierć malowała bielidłem tę twarz żałosnego Pierrota.

Ale w miarę, jak dusza jego ulatywała w kraj Nieznanego — twarz wuja zdawała się nabierać pogodniejszego wyrazu. Powiedziałbym, że wypiękniała. Zwykle — w odniesieniu do ciała przypisuje się duszy tak dodatnie właściwości, że dziwię się, jak może opuszczenie duszy wpłynąć na wypięknienie ciała. Badałem na rysach Lerna postęp tego zjawiska. Wielka tajemnica zapalała na jego czole Boską pogodę, tak, jakby życie było mgłą ciemną, po przejściu której odsłania się nie wiem jakie słońce.

I kiedy twarz przybrała białość marmuru — wtedy z pajaca stała się posągiem.

Łzy wzrok mi zaćmiły... Gdyby wuj umarł lat temu piętnaście, nie mógłby inaczej wyglądać po śmierci...

Ale nie mogłem tak siedzieć dłużej na drodze— sam na sam z trupem. Usadowiłem go po lewej stronie i przywiązałem pasami do siedzenia, włożyłem rękawiczki, kask i okulary... Wyglądał na śpiącego w tem ubraniu.

Jechaliśmy obok siebie.

Nikt nie zauważył w Grey sztywności mego towarzysza, mogłem go więc spokojnie dowieźć do Fouval. Byłem w tej chwili pełen uwielbienia dla zmarłego uczonego i pełen litości dla tego zakochanego starca, który tyle się nacierpiał. Zapomniałem krzywd i zniewag... napawał mnie olbrzymim szacunkiem, ale i... muszę to wyznać, nieprzezwyciężona odrazą...

* *
*

Od chwili mego spotkania wśród labiryntu, w dzień mego przyjazdu, nie przemówiłem ani słowa do Niemców.

C. d. n.

fundusz wdów i sierot po poległych żołnierzach. Licznie zgromadzona publiczność obdarzała salwami oklasków świetne wykonawczynie utworów muzycznych w osobach pań: Maryi Sakowskiej (skrzypce), Maryi Łuckiej (fortepian), Heleny Murczyńskiej (wiolonczela), oraz Zofii Jordan-Stojowskiej (śpiew).

(y) **Śmierć wielkiego przemysłowca niemieckiego.** Prezes rady nadzorczej towarzystwa akcyjnego Siemens et Halske, Wilhelm Siemens, zmarł onegdaj nagle w Arosa w Szwajcaryi w 64 roku życia. Był on synem znanego fizyka i inżyniera. Urodził się w r. 1855 w Berlinie, a w r. 1884 został współwłaścicielem firmy Siemens et Halske. On to był pierwszym wynalazcą żarówek elektrycznych i twórcą rozmaitych ulepszeń w rozwoju elektryczności. Skonstruował on również nowy typ pospiesznego telegrafu.

(y) **Kradzież aktów dyplomatycznych.** Wiedeńskie dzienniki donoszą, że delegatowi jugosłowiańskiemu na konferencyę pokojową dr. Trumbitschowi, skradziono w drodze do Paryża torbę z wszystkimi aktami dyplomatycznymi. Podejrzywają, że kradzieży tej dopuścił się niewyśledzony dotychczas sprawca z polecenia i na korzyść separatystów chorwackich.

Łagodna zima. Meteorolodzy niemieccy zapowiadają łagodną zimę. Proroctwo to uzasadniają tem, że tegoroczne wrzosy nie pokryły się kwiatem do samego końca łodygi. Według doświadczeń leśników i różnych przyrodoznawców ma to być pewną oznaką, że przyszła zima będzie łagodna.

Piekarnie warszawskie strajkują. Nasz korespondent warszawski (m) telefonuje: Z powodu aresztowania prezesa związku zawodowego dla przemysłu mącznego Władysława Ulmana, zastrajkowała dziś część piekarń warszawskich. Strajkujący robotnicy domagają się natychmiastowego uwolnienia aresztowanego.

80.000 rozwodów w Wiedniu. Statystyka wiedeńska wykazuje 80.000 małżeństw, które się rozeszły w czasie wojny.

(y) **Śmierć wybitnego polityka węgierskiego.** Jak donoszą z Budapesztu, zmarł tam onegdaj w sanatoryum b. minister rolnictwa w gabinecie węgierskim, Bela Serenyi. Był on długoletnim przywódcą partyi agrayuszy. Przed wybuchem wojny światowej był on, jako minister rolnictwa, pośrednikiem między ówczesnym prezydentem ministrów Tiszą, a opozycyą i miał stanąć na czele gabinetu koalicyjnego.

(y) **Bankructwa w Wiedniu.** Na giełdzie tamtejszej ogłoszono, że firma bankowa Auer & Cie wstrzymała wypłaty. Niepokryte dotychczas passywa tej firmy obliczają na 6 milionów koron.

(—) **Ślepy traf.** Minionej nocy skradziono z praczkarni na szkodę Eugen. Chajesa właściciela realności przy ul. Kaleczej l. 10, znaczną ilość bielizny wartości 10.000 kor. Wczoraj przedpołudniem agent Jaworski spotkał na ul. Źródlanej Elę Bartów, niosącą tłumok mokrej bielizny. Wobec tego zarządził rewizyę w jej mieszkaniu przy ul. Szpitalnej l. 78. Tam nic nie znalazł. Od córki jej jednak 13-letniej Pauliny Bartów dowiedział się, że część bielizny została już wyniesioną do Klary Ringlowej, zamieszkałej przy ul. Źródlanej l. 16. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu Ringlowej rzeczywiście dała dodatni wynik, gdyż znaleziono tam resztę mokrej bielizny. Elę Bartow, jej córkę Paulinę i Klarę Ringlową zamknięto w aresztach. Policya obecnie poszukuje za sprawcami kradzieży.

(—) **Zbiegł z domu.** Michał Rosenburger, woźny Patronatu, przy ul. Mickiewicza l. 3, zawiadomił wczoraj policyę, że dnia 18 bm. syn jego 16-letni Stanisław zbiegł z domu i dotychczas nie powrócił. Chłopiec niejednokrotnie wspominał, że wstąpi do zakonu OO. Reformatów.

(—) **Z dnia i nocy.** Ze zamkniętego sklepu Rózi Tennenbaum przy ul. Rzeźnickiej l. 6, minionej nocy skradziono po kilkadziesiąt metrów płótna i szewiotu, wartości 12.000 kor. — W mleczarni Guttmanna przy ul. św. Stanisława skradziono Ernestowi Wallfischowi kopertę z 24.000 kor. Pieniądze te były własnością Bernarda Schleifera kupca z Dziewiętnik. Podejrzanego o tę kradzież Chaima Wolfa aresztowano. — W tramwaju 1G. skradziono wczoraj konduktorce nr. 427 z torby 120 kor. — Na głównym dworcu Marcelina Jeroszewska „zgubiła" 600 marek pol. i 4000 lei rumuńskich. — Józef Pierożyński „zgubił" wczoraj 700 koron.

KOMUNIKATY.

(mg) **Wielki raut jesienny** urządzony staraniem Pracy Narodowej Kobiet pol. odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 8 wiecz w salach Kasyna miejskiego i Koła lit.-art. na rzecz opieki nad rodzinami walczących. Wieczór ten w którym współudział przyrzekli pp. Dianni, Green, Wolfstahlówna i inni artyści, budzi wielkie zainteresowanie.

Zarząd ochronki im. J. Piłsudskiego poszukuje z dniem 1 listopada administratorki internatu. Wymagane: a) ukończona szkoła średnia, b) praktyka gospodarcza; c) zamiłowanie do pracy nad dzieckiem. Warunki: a) Pensya 2400 rocznie, b) całkowite utrzymanie (mieszkanie, opał, światło). Do świadectw, które wnosić należy do komitetu obywatelskiego Polek, plac Akademicki 1 codziennie od 5—6, uprasza się dołączyć: a) metrykę chrztu, b) świadectwa szkolne, c) curriculum vitae, d) świadectwo lekarskie.

Cykl arcydzieł fortepianowych w imprezie biura koncertowego Türka z udziałem znakomitych wirtuozów S. Eisenberga, J. Lalewicza, H. Melcera i E. Petri'ego wywołał wśród muzykalnej publiczności niezwykłe zainteresowanie. Niektóre kategorye miejsc rozebrano już w abonamencie. Szczegółowe programy pierwszych 4 koncertów z wstępnem słowem prof. Stanisława Niewiadomskiego wyszły już z druku i są do nabycia u Seyfartha. Pierwszy wieczór „Cyklu" z Egonem Petrim, jako wykonawcą, odbędzie się we czwartek, 30. bm. Sprzedaż pojedyńczych biletów na ten koncert rozpocznie się dnia 22. bm. Bilety abonamentowe w ograniczonej liczbie wydaje do 25. bm. magazyn nut Seyfartha.

NADESŁANE.

Ekonomista.

„Spółka drzewna".

Lwów, 23 października.

Od chwili upadku Austryi zaczął się ruch handlowy i przemysłowy w Galicyi rozwijać z imponującą wprost szybkością. Opadły bowiem więzy administracyi centralistycznej, uważającej Galicyę jedynie za kolonię mającą dostarczać krajom zachodnim surowców, a wzamian zato płacić rok rocznie kolosalne sumy za gotowe fabrykaty i stosującej do utrzymania tej zasady całą swą politykę gospodarczą i administracyjną. Równocześnie firmy obcokrajowe, które wskutek faworyzującej je polityki rządu wiedeńskiego posiadały dotychczas wyjątkowe koncesye i przywileje, zostały zrównane z analogicznem przedsiębiorstwami krajowemi, wskutek czego, nie mając tak pomyślnych jak dotąd widoków na przyszłość, wycofują się kolejno z interesów, by powrócić do swej zachodniej ojczyzny. Wytwarza się w ten sposób próżnia, którą bezzwłocznie wypełniają polskie przedsiębiorstwa.

Zjawisko to odnosi się przedewszystkiem do galicyjskiego handlu eksploatacyjnego drzewem, w którym dotychczas rej wodziły obce akcyjne przedsiębiorstwa, oparte na potężnych kapitałach, rozporządzające wielkimi wpływami w Wiedniu, dzięki czemu uzyskiwały zawsze pierwszeństwo przy rozdawaniu eksploatacyi galicyjskich lasów państwowych.

Obecnie, wskutek zmienionych stosunków politycznych dopuszczone są w równej mierze i polskie przedsiębiorstwa do ubiegania się o zawieranie kontraktów eksploatacyjnych, utworzyło się więc nowe a obszerne pole do pracy dla firm ruchliwych, a opartych na poważnym kapitale.

Nową taką polską firmą, mającą na celu przedewszystkiem interesy eksploatacyjne, jest nowo utworzona „Spółka drzewna firm „Budulec" i „Towarzystwo Odbudowy", spółka z ogr. por. we Lwowie" (Akademicka 23).

Spółka ta powstała z inicyatywy obu powyższych firm, oparta narazie o kapitał zakładowy dwu milionów koron, obejmująca oprócz firm „Budulec" i „Towarzystwo Odbudowy" jako głównych udziałowców, cały szereg poważnych innych firm i osobistości, posiada jak najpomyślniejsze widoki rozwoju na przyszłość.

Dyrekcyę bowiem stanowią pp. inż. A. Kolischer, dyrektor „Towarzystwa Odbudowy", oraz p. Karol Grodki, dyrektor spółki „Budulec", obaj znani zaszczytnie przemysłowcy.

„Spółka drzewna" rozwinęła już swoją działalność i zakupiła cały szereg lasów, przeznaczając uzyskany materyał drzewny w pierwszym rzędzie na cele odbudowy kraju, by ze swej strony przyczynić się możliwie wydatnie do zabliźnienia ran spowodowanych wojną.

Rejestrując ten pomyślny dla interesów ekonomicznych Polski fakt, kończymy życzeniem „vivant sequentes".

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **O dniu pracy w cukrowniach.** Minister pracy i opieki społecznej upoważnił inspektorów pracy, by w razie udowodnionej niemożności wprowadzenia w poszczególnych cukrowniach podczas kampanii 1919/20 pracy na 3 zmiany, udzielali zakładom tym zezwoleń na utrzymanie pracy na dwie zmiany 12-godzinne tych kategoryi pracowników, których nieprzerywana praca jest niezbędną ze względu na produkcyę cukru a których 3-ciej zmiany nie można w tym roku utworzyć.

(Sp.) **Zarząd państwowy nad firmami naftowemi, należącemi do koncernu Tow. „The Premier Oil and Pipe Line C. L."** Minister przemysłu i handlu ustanowił rozporządzeniem z 29. września, ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z dnia 21. października br. zarząd przymusowy nad następującemi firmami: „Premier" Tow. Naftowe z ograniczoną poręką. „Triumph" Tow. Naftowe z ogranicz. poręką. „Aliance" Tow. Naftowe z ogranicz. poręką. „Alfa" Tow. Naftowe z ograniczoną poręką. „Carpathian" Tow. Naftowe z ograniczoną poręką. „Erdölwerke Galizien" Tow. z ogran. poręką. „Centrum" Tow. ropne i wiertnicze z ogr. poręką. „Petrolea" Tow. Akc. dla przemysłu naftowego. „Książę Aleksander Thurn i Taxis" Tow. z ograniczoną poręką dla transportu i magazyn. ropy. „Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe". „Rurociąg producentów „Braganza" Tow. zarejestrowane z ograniczoną poręką, wszystkie w Borysławiu. „Austria" Tow. rafineryjnonaftowe z ograniczoną poręką w Drohobyczu. „Trzebinia" Akc. Tow. dla przemysłu naftowego w Trzebini. „Pierwsze Galicyjskie Tow. Akc. dla przemysłu naftowego", dawniej S. Szczepanowski i Spółka w Peczeniżynie. Koncern ten, w którym „Deutsche Erdölgesellschaft" w wysokiej mierze było zainteresowane, uchwalił na niedawno odbytem Nadzw. Waln. Zgromadzeniu wejść w likwidacye i założyć nowe towarzystwo, prawdopodobnie przy zupełnem wyłączeniu niemieckich interesów.

(Sp.) **„Societe Internationale de Petrole"** w Brukseli, posiadająca naftę w Borysławiu i zach. Galicyi, podwyższyło — jak donosi „Przemysł naftowy" — swój kapitał akcyjny na 50 milionów kor. Tow. zakupiło nowe pola naftowe i zajęte jest odbudową rafineryi w Głębokiej.

Uwaga! Od 20. do 25-go b. m.

Hr. MONTE CHRISTO

dla tych, którzy jeszcze nie widzieli.

wyświetlają kinoteatry: „LUX", „UCIECHA", „PASAŻ"

Seryę 2. 3. 4. 18391

Kapelusze filcowe i aksamitne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, ul. Kopernika 1, nad apteką Mi olascha. 1136

Męskie kapelusze, miękkie i twarde, przerabia na zupełnie nowe Pierwsza Kraj. Fabryka Rudolfa Neuwelta we Lwowie, Balonowa 3. 1446

Zgubiono w poniedziałek, 20-go bm., około 1 po południu, zegarek damski Patkowski o jednej kopercie emaliowanej, na tle ciemnoszafirowem wieniec zielony — w pośrodku złota pszczółka, mocno uszkodzony; — przy zegarku mały złoty pierścioneczek i części łańcuszka z czarnych paciorek. Uprasza się odnieść zgubę na ul. U...skiego 12 — nagroda 500 K. 1712

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Wydalił się z domu w poniedziałek 6. bm. w celu wstąpienia do wojska 13-letni uczeń II. klasy wydziałowej Kazimierz Lankosz, w ubraniu sportowem jasnopopielatem, czarnej maciejówce i czarnych pończochach bez środków do życia. Ktoby go znalazł, raczy telegraficznie podać miejsce pobytu ojcu za wynagrodzeniem i zwrotem wydatków K. Lankosz, Kraków, Rynek l. 45. 18379

NAUKA I WYCHOWANIE

Wyższego wykształcenia, jakoteż niemieckiego języka udziela nauczycielka, ul. Kleparowska 4, II-gie piętro. 1703

POSADY I PRACE

Prowizor i pomocnik aptekarski poszukiwani są do apteki w Zdołbunowie, na Wołyniu. Bliższe szczegóły udzieli Dolińska, Gissowa 6, od 4—6. 1689

Słuchacz III-go roku Politechniki poszukuje zajęcia jako kopista i rysownik planów wszelkiego rodzaju. Wiadomość „Wisłok", Sykstuska 29. 1691

Starszy dentysta-technik, asystent, z długoletnią praktyką, z kompletnem urządzeniem, poszukuje lekarza lub lekarki celem otwarcia zakładu dentystycznego. — Pisemne zgłoszenia do Biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2, pod „Asystent". 1699

Koncypienta i Mundanike

siły rutynowane, poszukuje adwokat Dr. Chodecki — Lwów, Jagiellońska 8. Zgłoszenia od g. 3—6 pop. 1704

Chłopca bi rowego, inteligentnego i rzutkiego, umiejącego dobrze czytać i pisać, przyjmie zaraz „Budulec", Kopernika 5. 1688

Zecerzy zdolni potrzebni do drukarni „Ziemi Lubelskiej". Zgłoszenia (oferty): Lublin, Drukarnia „Ziemi Lubelskiej", Kościuszki 8. 18395

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Lokal frontowy, duże, suche ubikacye — do wynajęcia. Mochnackiego 13. 1714

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Meble używane i wszelkie inne przedmioty kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. Zgłoszenie pisemne wystarczy. 1188

Całkowite urządzenie ciemni fotograficznej (aparaty, wszelkie przybory, chemikalia, biblioteczka) tylko w całości kazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Skład aparatów J. Bujak, Kopernika 4. 1530

Poszukuję jednej lub dwóch maszyn do mieszania ciasta (Knetmaschine) w dobrym stanie. Zgłoszenia: Biuro „Rekord", Lwów, Sykstuska. 1660

Poszukuję do kupna kamienicy, wolne lata. Adres: Administracya „Kamienica". 1674

Okazya! Są tanio do nabycia dwa nowe strusie boa i materace na jedno łóżko w „Lamusie", ul. Romanowicza. 1675

Kupuję zużyte i połamane płyty gramofonowe, w każdej ilości — dobrze płacę — ul. Łyczakowska l. 24 A (trafika). 1677

Palto męskie, zimowe, 2 żakiety damskie i bluzki na szczupłą osobę. Potockiego 28, drzwi 7, między 4—6. 1696

Sklep galanteryjny, w dobrej ulicy, sprzedam. Wiadomość: Latt, skład owoców, Kazimierzowska 3. 1697

Kupię obrazy polskich malarzy, antyki i różne dzieła sztuki. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Wiecz." pod „Amator". 1702

Kupię kartotekę 10x15 cm., dwu- lub czterodziałową i szafę na rysunki, amerykańską. „Kartoteka", Biuro dzienników Sokołowskiego. 1713

Sprzedam folwark 50-morgowy bez budynków, doskonałej ziemi, pod miastem i koleją. Zgłoszenia: „Folwark" w Admin. „Wiecz." 1711

Sprzedam siewnik Pracnera 15 rzęd. — siewnik do koniczyny, grabiarkę, kultywator Cleytona 7-sprężynowy, dwuskibowce i t. p. — wszystko nowe nieużywane. Zgłoszenia pod „Narzędzia rolnicze" w Admin. „Gaz. Wieczornej". 1710

Kupuję antyki — Waleryan Drabik, ul. Sykstuska l. 17. 1631

ROBERT KERN

ZASTĘPSTWO WITKOWICKIEJ FABRYKI RUR

LWÓW — Kopernika 18.

Dostarcza elektrycznie spajane beczki żelazne do transportu spirytusu i pocynkowane do nafty, z zamknięciem czopowem i przyrządem do plombowania — jakoteż wszelkie gatunki rur kutych czarnych i pocynkowanych, rur łanych i łączników, armatur parowych mosiężnych, oraz wszystkie artykuły do urządzeń gazowych i wodociągowych. 1652

Sól glauberska,
Sól gorzka techn. czysta,
Chlorek magnezu lany,
Chlorek magnezu krystal.,
Magnezya palona (85% MgO)
Magnezyt naturalny palony i mielony,
Ałun krystal., palony lub mielony dla celów przemysłowych i aptekarskich,
Szarkan gilnowy,
Minja ołowiana czysta do malowania i fabrykacyi szkła kryształowego,
Minja ołowiana 30—32 % nadtlenku ołowiu dla fabryk lakierów,
Nadtlenek ołowiu 96—98%,
Węgiel krwi zwierzęcej czysty do odbarwiania,
Węgiel krwi zwierzęcej nader czysty dla celów leczniczych
po cenach fabrycznych
do nabycia przez Reprezentacye pierwszorzędnych firm:
JÓZEF KARFUNKEL we Lwowie
czasowo
Wiedeń VI., Mariahilferstr. Nro 27. 18155

„ASBIT"
ZAWIADAMIA
ŻE JUŻ URUCHOMIŁ NOWĄ FABRYKĘ
W KTÓREJ PRODUKUJE ULEPSZONE
--- PŁYTY Z SZTUCZNEGO ŁUPKU ---
I POLECA JE JAKO: 1707
ZNAKOMITE POKRYCIE DACHÓW.
EXPOZ. FABR.: LWÓW, KOPERNIKA 19, I. P.

WYRÓB KRAJOWY
WOLNOŚĆ!
NAJLEPSZE
TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI
BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW
„SOLALI"
ŻYWIEC.
WYRÓB KRAJOWY

ZARAZ

Urządzenie tartaku i fabryki wyrobów drzewnych.
Urządzenie mączkarni ziemniaczanej i suszarni.
Kompletne urządzenie młyna z motorem.
Przewoźne urządzenie asenizacyjne z pompą parową (do czyszczenia dołów kloacznych).
Kompletny pług parowy i 1 pług „STOCK".
Urządzenie fbr. wyrobów cementowych.
Lokomobile parowe od 10 do 150 HP.
Maszyny parowe, kotły, pompy i motory.
Gatry i maszyny do obróbki drzewa. — Rury kotłowe 4440/70 m/m. — Motory elektr. i dynamo-maszyny.
Ręczne i motor. prasy do siana. Oliwy i smary techn. I-ma
dostarczy 1561
PION PRZEDS. TECHN. HANDL. LWÓW; UL. LWOWSKA 48
Osobiste konferencye tylko między godz. 2—4.

ZARAZ

PIERWSZORZĘDNA FABRYKA ŻARÓWEK

powierzy fachowej firmie zastępstwo na b. Galicyę, lub części tego Kraju. Działalność zastępcy ograniczać się ma bezwarunkowo do terytoryum tego Kraju.

Początkowo reflektuje się nie tyle na wielki obrót, ile raczej na energiczną, organizacyjną pracę nad systematycznem nawiązywaniem kontaktu z odnośnemi firmami, a więc w pierwszym rzędzie z firmami handlowemi i instalacyjnemi, z elektrowniami i w miarę możności z większymi konsumentami. Wyczerpujące oferty z kupieckiemi referencyami należy nadsyłać pod:

„ERSTKLASSIGES FABRIKAT 5003"
do firmy:
RUDOLF MOSSE, WIEDEŃ I.,
SEILERSTÄTTE 2. 18366

OBWIESZCZENIE

BANKU PRZEMYSŁOWEGO DLA KRÓL. GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAKOWSKIEM we LWOWIE.

W myśl uchwały VI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie wynosi dywidendą za rok 1918

KORON 20·—

od jednej akcyi. Dywidenda ta wypłaconą będzie począwszy od dnia 22 października 1919 roku za przedłożeniem kuponów akcyi Banku Przemysłowego Nr. 8.

Miejsca płatności: Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, jego Filie: w Krakowie, Dąbrowie górniczej, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Ekspozytura w Borysławiu.

Lwów, dnia 21 października 1919.

BANK PRZEMYSŁOWY
DLA KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI z WIELK. KS. KRAK.

18394

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 6.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KOMARSKI